

Chcą drastycznie spowolnić ruch przy szkołach i szpitalach

1 lipca 2025

Brytyjska organizacja Road Safety Foundation zaproponowała radykalne zmiany w limitach prędkości na wielu drogach w kraju. Jej najgłośniejszym postulatem jest wprowadzenie ograniczenia do około 16 km/h. Limit prędkości miałby obowiązywać na drogach w pobliżu szkół, szpitali, obiektów sportowych, kulturalnych czy rekreacyjnych. Celem zmiany ma być maksymalne ograniczenie liczby ofiar śmiertelnych oraz urazów pieszych i rowerzystów w przypadku wypadków.

Road Safety Foundation nie poprzestaje na strefach wokół szkół. Chce wprowadzić również nowe limity prędkości na drogach jednojezdniowych, gdzie obecnie obowiązuje ograniczenie do 60 mil na godzinę (96,6 km na godzinę). W tych miejscach, gdzie piesi, rowerzyści i motocykliści często dzielą przestrzeń z samochodami, limit miałby spaść do 20 mil na godzinę. Dodatkowo, na drogach, gdzie piesi i rowerzyści nie mają wstępu, limit powinien spaść do 30 mil na godzinę (48,3 km na godzinę). Chodzi o to, by dostosować dopuszczalne prędkości do „tolerancji człowieka” na siły działające podczas kolizji.

Wbrew obawom kierowców ograniczenia nie miałyby dotyczyć wszystkich dróg. Na autostradach i trasach dwujezdniowych, gdzie ruch pieszy jest fizycznie oddzielony od ruchu pojazdów, możliwe będzie poruszanie się z wyższą prędkością. Tego typu drogi, zaprojektowane z myślą o bezkolizyjnym ruchu pojazdów, nie byłyby objęte restrykcjami. Chociaż nie padła jeszcze konkretna liczba co do maksymalnej dozwolonej prędkości.

Pomysły Road Safety Foundation wzbudziły jednak kontrowersje i

wywołały falę krytyki ze strony zmotoryzowanych. Hugh Bladon z organizacji Alliance of British Drivers w rozmowie z „The Times” nazwał propozycję ograniczenia prędkości do 10 mil na godzinę (16,1 km na godzinę) „tak absurdalną, że aż śmieszną”.

Również część opinii publicznej i kierowców uważa, że tak radykalne ograniczenia mogłyby doprowadzić do paraliżu drogowego i wzrostu frustracji wśród kierowców. Obawiają się też, że nowa polityka niekoniecznie przełoży się na znaczący spadek liczby wypadków, a raczej na spowolnienie codziennego życia.

Autorstwo: Miłosz Magrzyk

Źródło: PolishExpress.co.uk